Nr. 470. **Kraków, Sobota 12 Października 1907.** **Rok XXVI.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

[N]umer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasi i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Harmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemant 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Pogorszenie w stanie zdrowia cesarza. — Losy sejmowej reformy wyborczej. — Drugi wypadek w podróży carskiej. — Bratobójstwo w hotelu we Lwowie.

Choroba cesarza.

(Telegr. „N. Reformy" z d. 12 października)

Pogorszenie.

Wiedeń. (Godzina 11 w nocy). **W ciągu wieczora nastąpiło pogorszenie** w stanie zdrowia cesarza.

Profesor Neusser wspólnie z lekarzem przybocznym drem Kerzlem badali bardzo dokładnie stan cesarza, poczem dłuższy czas się naradzali. Postanowiono nie wydać biuletynu.

Gorączka była wieczorem **większą**, niż **38·6°**. — Cesarz czuł się zmęczonym i wcześniej, niż zwykle, położył się do łóżka.

Niepokojące wieści.

Wiedeń. Ze źródeł prywatnych donoszą, że **katar i kaszel** jest tym razem **bardzo uporczywy** oraz, że twierdzenie, jakoby można mówić o ustępywaniu kataru, nie odpowiada rzeczywistości. Podobnież i gorączka, według tych podań **nie ustąpiła.**

Wiedeń. Apetyt cesarza w ciągu wczorajszego dnia był nie najlepszym, jednakże przyjmowanie pokarmów jest dostatecznem.

Wiedeń. Według zgodnych doniesień dzienników, temperatura u cesarza jest prawie że normalna. Cesarz w nocy spał dobrze, chociaż kaszel przerywał mu kilkakrotnie sen.

Zabroniona przechadzka.

Wiedeń. W ciągu dnia wczorajszego pragnął cesarz odbyć przechadzkę w parku, jednakże lekarze nie zezwolili na to.

Dotychczasowy przebieg choroby.

Wiedeń. Według obiegającej wiadomości, miał się wczoraj wieczorem pojawić pierwszy biuletyn o stanie zdrowia cesarza. W chwili nadania tej depeszy, t. j. do godziny pół do 12 wieczorem, biuletyn taki się nie pojawił.

Jeden z wysokich dygnitarzy dworskich oświadczył wczoraj na zapytanie, że może zupełnie stanowczo zapewnić, iż **wszelkie niebezpieczeństwo minęło.** Katar od dnia onegdajszego ustępuje, a kaszel jest lżejszym. Stan objektywny był także wczoraj lepszy stanowczo. **Przed trzema dniami w nocy stan cesarza rzeczywiście wywołał obawy wśród otoczenia, gdyż nocy tej objawił się u cesarza brak tchu.** Prof. Neusser pozostał wówczas do późnej nocy w Schönbrunnie.

Oficyalne osobistości i członkowie ciała dyplomatycznego, którzy zapytywali o stan zdrowia cesarza, otrzymali odpowiedź, że stan zdrowia jest niezmieniony.

Lekarz przyboczny cesarza dr Kerzel przepędził noc ubiegłą w pobliżu apartamentu, w którym spał cesarz, jednakże udał się do cesarza dopiero o godz. 5 rano, gdy cesarz już wstał.

W ciągu wczorajszego przedpołudnia był dr Kerzel trzy razy u cesarza, wieczorem zaś przybył ponownie prof. Neusser i razem z dr. Kerzlem zabawił u monarchy przez czas dłuższy.

Podczas całego dnia onegdajszego temperatura ciała wynosiła 37·8, zaś w nocy wczorajszej więcej niż 38. Również wczoraj przed południem gorączka jeszcze była. Cesarz jest przygnębiony powolnym powrotem do zdrowia.

Cesarz nie chce zastosować się do nalegań lekarzy, aby także w ciągu dnia kilka godzin przepędzał w łóżku.

Wczoraj zbadano mikroskopijnie plwociny pacyenta i stwierdzono zmniejszenie się ilości bakcylów influency, co lekarze przyjmują za dobry znak tak, że jest nadzieja, iż bronchitis wkrótce ustąpi.

Opinia lekarza przybocznego.

Wiedeń. O godz. 5 po południu dr Kerzel ponownie odwiedził cesarza i wyraził się, że przebieg jest zadowalniającym i **jeżeli nie nastąpi niespodziewane pogorszenie**, to należy się spodziewać, iż cesarz za 8 lub 9 dni będzie zdrowym.

Informacye urzędowe.

Budapeszt. Onegdaj odbyła się tu rada gabinetowa, na której dr Wekerle złożył oświadczenie, iż według zasięgniętych w Wiedniu informacyi, stan zdrowia cesarza nie budzi obaw.

Audyencye.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj przed południem generalnego adjutanta Paara i Bolfrasa, oraz dyrektora kancelaryi gabinetowej Schüssela, którzy składali referaty. — O godzinie 12 w południe przybył do Schönbrunnu arcyks. Franciszek Ferdynand i udał się do apartamentów cesarskich.

Wiedeń. Wczorajsze audyencye dygnitarzy trwały dość długo. Tak np. audyencya ochmistrza dworu ks. Montenuovo przeciągnęła się przeszło godzinę.

Przez cały dzień wczorajszy cesarz pracował przy biurku i czytał gazety.

Odłożenie podróży pary hiszpańskiej?

Madryt. Agencya Fabra donosi: Jak słychać, ze względu na chorobę cesarza Franciszka Józefa, podróż hiszpańskiej pary królewskiej do Wiednia ma zostać odłożoną.

Wieden. Dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm codziennie dwa razy zapytuje telefonicznie w zamku w Schönbrunnie o stan zdrowia cesarza.

Sprawy sejmowe.

(Telegram „N. Reformy" z 12 października).

Sprawa reformy wyborczej.

Lwów. Przyjęty przez subkomitet dla reformy wyborczej projekt większości konserwatywnej nie zostanie przedłożony komisyi reformy wyborczej. Referent subkomitetu pos. Laskowski ma wypracować projekt, który jeszcze przed nową sesyą Sejmu ma być przedłożony subkomitetowi, a potem komisyi. — Delegaci lewicy w subkomitecie założyli votum mniejszości.

Okręgi jedno- i dwumandatowe.

Lwow. Lewica obradowała wczoraj nad kwestyą okręgów wyborczych jedno- i dwumandatowych. Wieczorem w sali Unii Lubelskiej odbyło się w tej sprawie posiedzenie wspólne wszystkich klubów sejmowych. Obrady przeciągnęły się do godziny 11 w nocy. Większość oświadczyła się za okręgami dwumandatowemi.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia.

Lwów. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajduje się 22 spraw.

Krakowska Izba rękodzielnicza.

Lwów. W komisyi budżetowej pos. Leo referował sprawę petycyi krakowskiej Izby rękodzielniczej. Uchwalono w myśl wniosków referenta polecić Wydziałowi kraj., aby do budżetu na rok 1908 wstawił jednorazowy zasiłek na cele organizacyjne Izby i aby na przyszłość wyznaczył dla Izby stałe subwencye.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Łódź, 11 października.

(Ruch wyborczy. — Tajemnicze zniknięcie fabrykanta. — Rewizye w fabryce. — Bandytyzm.)

Wczorajsze wybory siedmiu wyborców z kuryi robotniczej zakończyły się zupełnem zwycięstwem robotników-narodowców. — Wybrano wszystkich siedmiu poleconych przez polski komitet wyborczy.

Dziś odbywają się wybory 14 wyborców z kuryi robotniczej na zjeździe gubernialnym w Piotrkowie.

Zagadkowo przedstawia się sprawa zniknięcia fabrykanta Karola Krentzego. Do jego mieszkania przy ul. Długiej przyszło kilku ludzi, żądając widzenia się z nim. Krentze wówczas wyskoczył przez okno i dotychczas nie wrócił. Zachodzi przypuszczenie, że został zamordowany.

W fabryce Hirszberga i Wilczyńskiego dokonano rewizyi robotników i aresztowano 27 osób, w tej liczbie 4 kobiety.

Do sklepu przy ul. Widzewskiej wpadło kilku bandytów żądając pieniędzy. Koło sklepu przechodził w tej chwili inkasent monopolowy z 2 żołnierzami, na widok których bandyci poczęli uciekać. Żołnierze dali salwę, raniąc przechodzącą żonę fabrykanta p. Pruszynowską. Dwóch bandytów ujęto.

Wczoraj o godz. 9 i pół wieczorem do sklepu towarów kolonialnych Emilii Paurowej przy ulicy Milsza, wszedł jakiś młodzieniec i zażądał wydania mu pieniędzy. Gdy sprzedawczyni odmówiła, do sklepu wszedł jeszcze jeden z bandytów i obaj pod groźbą rewolwerów zabrali z kasy 50 kopiejek., a z mieszkania 18 rubli, poczem zbiegli.

(Telegramy „Nowej Reformy" 12 z październ.)

Drugi wypadek w podróży carskiej.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Petersburga że jacht carski „Gwiazda Polarna", na pokład którego po wypadku okrętu „Standart" przeniosła się rodzina carska, **także ugrzązł.** Rodzina carska natychmiast opuściła jacht i udała się na ląd. — Dziennikom petersburskim zabroniono cokolwiek donosić o tym wypadku. — „Gwiazda Polarna" doznała uszkodzeń.

Zamachy i napady.

Sebastopol. Pet. ag. tel. donosi: Wystrzałem z rewolweru zabito kapitana Liszyna.

Bracław. Pet. ag. tel. donosi: W Tulczynie napadnięto na mieszkanie kupca Gibiza i zrabowano mu **20.000** rubli, oraz kosztowności. Podczas napadu zabito stróża domu.

Napad na pociąg.

Ryga. O onegdajszym napadzie na pociąg podaje petersburska Agencya telegraficzna następujące szczegóły:

Bandyci, którzy wykonali napad na pociąg, znajdowali się w pociągu. Było ich pięciu. Jeden z nich wszedł do wagonu służbowego i dwoma wystrzałami zabił żandarma. Pozostali zaczęli strzelać do sąsiedniego wagonu, w którym znajdował się kasyer, wiozący pieniądze na zapłatę robotników. Kasyer i telegrafista odnieśli rany, a zginął pewien adwokat. Jadący w tym wagonie drugi żandarm i dwóch strażników odpowiedzieli strzałami i zabili jednego bandytę, a drugiego ranili. Reszta napastników zeskoczyła z pociągu i uciekła. — Przy zabitym znaleziono rewolwer i znaczną liczbę nabojów.

Śmierć Gringmuta.

Moskwa. Wydawca „Moskowskich Wiedomosti" Włodzimierz Gringmut zmarł.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 12 października.

Wiedeń. Poeta ludowy Karol Costal zmarł w 76 roku życia.

Bukareszt. W. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, w. ks. Anna Pawłowna i w. ks. Borys Aleksandrowicz przybyli tutaj przed południem, witani na dworcu przez króla i królową, ks. Ferdynanda, posła rosyjskiego, dygnitarzy dworskich i członków rządu.

Paryż. Królowa-matka Chrystyna skutkiem zbyt długiej podróży koleją, czuje się zmęczona. W razie, jeżeli zmęczenie ustąpi, odjedzie królowa dzisiaj wieczorem do Wiednia, jeżeli nie, podróż przesuniętą będzie o jeden lub dwa dni.

Król hiszpański w Wiedniu.

Wiedeń. „Correspondenz Wilhelm" donosi: W oficyalnym programie pobytu hiszpańskiej pary królewskiej w Wiedniu podanem jest, że w dniu 18 b. m. o godzinie 11 przed południem na dworcu kolejowym Penzing, na powitanie hiszpańskiej pary królewskiej pojawi się cesarz, bawiący w Wiedniu arcyksiążęta i arcyksiężniczki, komendant korpusu i miasta, prezydent policyi, namiestnik i burmistrz. Na drodze do burgu ustawione będą wojska. O godzinie wpół do 8 odbędzie się w wielkiej sali redutowej obiad galowy. Dnia 19 b. m. o godzinie wpół do 1 uda się para królewska na śniadanie do Schoenbrunu, zaś o godzinie 7 wieczorem odbędzie się obiad u arcyks. Franciszka Ferdynanda. O godzinie wpół do 10 tego samego dnia odbędzie się bal dworski. W niedzielę dnia 20 b. m. po południu nastąpi wyjazd hiszpańskiej pary królewskiej do dóbr arcyks. Fryderyka.

Szpital jubileuszowy w Wiedniu.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, któremu przewodniczył burmistrz Lueger, przyjęto jednogłośnie wnioski, dotyczące budowy szpitala z okazyi 60-letniego jubileuszu cesarza kosztem 10 milionów koron.

Rada ministeryalna.

Wiedeń. Pod przewodnictwem bar. Becka odbyła się wczoraj Rada ministeryalna, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu. Zajmowano się sprawami ugody i sesyą Rady państwa.

Rekonstrukcya gabinetu.

Praga. „Narodni Listy" donoszą, że bar. Beck w obecnej chwili zupełnie nie myśli o rekonstrukcyi gabinetu.

Budżet.

Praga. „Nar. Listy" donoszą, że budżet na rok 1908 nie będzie przedłożonym na pierwszem posiedzeniu Izby posłów, lecz dopiero na jednem z następnych. Pierwsze posiedzenie poświęcone będzie wyłącznie ugodzie.

Bierny opór kolejarzy.

Wiedeń, Jak jedna z korespondencyi donosi, wczorajsze rokowania z towarzystwem kolei państwowych zostały znowu zerwane i do porozumienia nie przyszło.

Wiedeń. Z Czech donoszą, że na wielu liniach musiano prawie w zupełności wstrzymać przyjmowanie towarów. — Pociąg osobowy z Pragi przybył z 9-godzinnem spóźnieniem. W kopalniach węgla w Czechach północnych nastąpiła znaczna redukcya produkcyi ze względu na brak wagonów.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Wobec agitacyi przeciw dotychczasowemu wiceprezydentowi Rakowskyemu, należącemu do partyi ludowej, partya ta grozi wystąpieniem z koalicyi na wypadek, gdyby Rakowsky nie został dzisiaj ponownie wybranym wiceprezydentem Sejmu.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi: Partya niezawisłości odbyła wczoraj wieczorem konferencyę, na której postanowiono kandydatury dla dzisiejszego wyboru wiceprezydentów Sejmu węg.

Budapeszt. Koalicya chorwacko-serbska odbyła wczoraj po południu konferencyę, na której postanowiono przy dzisiejszym wyborze wiceprezydentów oddać białe kartki.

Kongres radykałów.

Nancy. Kongres partyi radykalnej przyjął jednogłośnie sprawozdanie Debierea, zakończone potępieniem idei Hervego i jego towarzyszy, którzy zamiast zwalczać wojnę, wypowiadają wojnę Francyi. Sprawozdanie przyjęto żywym aplauzem.

Nancy. Na kongresie partyi radykalnej dep. Dumont wygłosił mowę, w której powiedział, że Francya nie życzy sobie pokoju z bojaźni lub z powodu słabości, lecz w interesie postępu. Postanowiono mowę tę wydrukować.

Kongres przyjął porządek dzienny podnoszący identyczność pojęć ojczyzny i republiki i wzywający wszystkich członków partyi, aby najostrzej występowali przeciw tym, którzy żądają podczas pokoju dezercyi z armii, zaś w razie wojny strajku generalnego. W końcu odrzucono wszelki kompromis z reakcyonistami.

Z Maroka.

Paryż. Według doniesienia „Temps'a", admirał Aube, stosownie do wczorajszej Rady ministeryalnej, otrzymał rozkaz opuszczenia wód marokańskich i powrócenia do Francyi.

Cholera w Kijowie.

Kijów. Na cholerę zachorował służący gimnazyum. Wobec tego przerwano w tem gimnazyum naukę.

Z sali sądowej.

(Spekulanci losowi).

Kraków, 12 paźdz.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy trybunał po naradzie sprzeciwił się wszystkim wnioskom obrony, mającym na celu odroczenie całej rozprawy i postanowił przesłuchiwać p. Schlegelmilcha, jako świadka i rzeczoznawcę.

Po przerwie nastąpiło przesłuchanie świadka Gotlieba Schlegelmilcha, rządowego rytownika państwowej drukarni w Berlinie. — P. Schlegelmilch zeznaje pod przysięgą w języku niemieckim. Oświadcza on, że po wyjściu na jaw fałszerstw stemplowych z lombardami i losami, otrzymał od rządu swego zlecenie badania wszystkich lombardów i losów w Berlinie i Frankfurcie n. M. Przy badaniu znacznej ilości papierów doszedł do wielkiej wprawy, tak, że z łatwością odróżniał stemple podrobione od oryginalnych.

Z początku znał tylko jeden sposób fałszerstwa, mogły mu więc inne sposoby zrazu ujść uwagi, jednak później odkrył wszystkie 4 wzory fałszerstwa. — Pracował wspólnie z kolegą Boehmem, który jednak w międzyczasie umarł. Badania jego trwały około 6 tygodni, a później badał dłuższy czas papiery podejrzane po bankach. Z początku swego działania zbadał 22 tysiące sztuk samych lombardów. Później badał losy i rozpoznał przy tych 2 rodzaje fałszerstw. Materyału do badań dostarczały mu banki i policya. Badał także i losy tureckie i przekonał się, że również wielka ich ilość była w obiegu z fałszywym stemplem.

Przewodniczący ogłasza następnie uchwałę trybunału, postanawiającą przedsięwziąć badanie demonstracyjne wszystkich rodzajów papierów w sądzie się znajdujących, czy to oryginalnym czy fałszywym stemplem opatrzonych i przedstawić historyę obiegu tychże i sposobu fałszerstwa. Oprócz świadków p. Müllera i Schlegelmilcha, do przedstawienia tego uchwalił trybunał wezwać do pomocy sędziego śledczego dra Jendla, jako znającego dokładnie całe szeregi list i rejestrów, w śledztwie przezeń dla wyjaśnienia sprawy sporządzonych.

Obrona sprzeciwia się zaprzysiężeniu Schlegelmilha jako znawcy, gdyż w takim razie, według ustawy, potrzebaby jeszcze obecności drugiego rzeczoznawcy. Następnie kategorycznie sprzeciwia się cała ława obrońców wezwaniu do rozprawy sędziego śledczego jako świadka.

Dr Frühling interpretuje procedurę karną, wykluczającą w założeniu wprowadzenie do rozprawy sędziego śledczego, gdyż element śledczy powinien być z toku głównej rozprawy usunięty. Nadto sędzia śledczy przychodzi z wyrobionem z góry zdaniem, wobec czego nie może być bezstronnym świadkiem dowodowym.

Przew. wyjaśnia, że wezwał tu sędziego śledczego tylko ze względów technicznych, gdyż niemożliwą jest rzeczą, aby sam mógł opanować olbrzymią ilość regestrów i list w śledztwie sporządzonych.

Dr Heski uważa to za wyłom w procedurze austryackiej nigdy nie praktykowany i sprzeciwia się obecności sędziego śledczego jako świadka; godzi się jednak na wezwanie tegoż tylko jako organu sądowego do technicznej pomocy.

Wywiązała się ożywiona dysputa między trybunałem, obrońcami i prokuratorem, w końcu trybunał uchwalił wezwać sędziego śledczego do rozprawy, jako świadka.

Dr Jendel opisuje cały przebieg śledztwa. Następnie przedkłada wykazy lombardów i losów, których stemple uznano za fałszywe, oraz szereg list, wykazujących źródła nabycia i miejsca sprzedaży tych losów. W końcu przedstawia t. zw. listy końcowe (Schlusslisten), które wykazują równocześnie stwierdzone źródła, gdzie losy i przez kogo zostały nabyte, oraz miejsca, dokąd zostały wysłane i sprzedane. — Dr Jendel zaznacza, że owoce śledztwa dostarczyły dowodów winy każdego z oskarżonych.

Przystępuje następnie do szczegółowego przedstawienia wyniku badań w śledztwie przeprowadzonych. Na dowód, że do fałszerstw użytkowano niepotrzebnych stempli innych losów, przedstawia losy fryburskie, które w Niemczech ostemplowane, po wylosowaniu przyszły do Austryi i stąd już bez stempli wróciły do Fryburga.

Równocześnie świad. Schlegelmilch wykazywał różnicę odbicia stempla oryginalnego i fałszywego, przedstawiając oryginalną odbitkę, którą przywiózł ze sobą i powiększoną fotografię odcisku podrobionego.

O godzinie wpół do 3 przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 12 października.

Kalendarzyk kościelny: Maksymiliana b. m. i Eustachego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 58, zachód o godz. 4 min. 56, długość dnia godzin 10 min. 58.

Teatr miejski w Krakowie: „Lita et Compagnie", komedya Al. Fredry i „Piękna Mirandolina", komedya Goldoniego.

Koncert publiczny „Harmonii" w Rynku głównym o godz. 5 popołudniu.

Wieczór akademicki z zabawą taneczną „Związku akademickiego" w sali Klubu pocztowego, ul. Lubicz l. 5 o godz. 7 wieczorem.

Wieczór rozmaitości w Resursie urzędniczej o godz. 8 wieczorem.

Odczyt dra Wróblewskiego w sali hotelu Kleina o godz. 8 wieczór, p. t. „O moralności podwójnej".

Posiedzenia: Koła filologicznego w Coll. Novum o godz. 6 wieczór wraz z odczytem prof. Pardyaka, p. t. „Z podróży po Grecyi" (Część I.).

Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Coll. Novum o godzinie 6 wieczór, na niem referat prof. Szarota, p. t. „O nauczaniu języków żyjących w szkołach" z dyskusyą.

Repertuar teatru lwowskiego: W sobotę 12 b. m. o godz. pół do 4 po poł. (dla młodzieży szkolnej): „Uriel Akosta", tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa, z p. Żelazowskim w roli tytułowej; wieczorem o godz. pół do 8 „Andrzej Chenier", opera historyczna w 4 aktach (gościnny występ p. Ireny Bohuss i Ign. Dygasa).

Koncert Ign. Friedmana. Poniedziałkowy koncert Ign. Friedmana rozpocznie się wyjątkowo o godzinie siódmej wieczorem. Porządek interesującej produkcyi jest następujący: 1) Bach: Toccata i Fuga organowa D-mol. 2) Beethoven: Sonata op. 90. 3) Schumann: Karnawał. 4) Chopin Ballada, Walc, Etiuda. Melcer: „Prząśniczka" z opery „Marya". Friedman: Valse noble. 5) J. E. Wolff. Gavotte antique. Henselt Godowsky: Si oiseau j'etais. Czajkowski Pabst: Parafraza z „Eug. Oniegina".

Kurs dla terminatorów malarskich. W niedzielę, dnia 13 b. m., od godziny 9 do 12 przed południem, w lokalu państwowej szkoły przemysłowej (ulica Krupnicza l. 12 II p.), odbędą się wpisy na kurs 7-miesięczny dla terminatorów malarskich. Nauka rozpocznie się dnia 15 b. m., o godzinie 6 wieczorem, tamże.

Bratobójstwo. Ze Lwowa telefonują nam: W hotelu Krakowskim wydarzył się wczoraj wypadek bratobójstwa. W hotelu tym zamieszkał Mieczysław Kazimierz Woiński, lat 30 liczący, były ekspedytor, obecnie bez zajęcia. Do niego przybył starszy brat jego, Tadeusz, dzierżawca dóbr koło Czortkowa, a przybył w tym celu, aby go namówić do wzięcia się do jakiej roboty. Obaj bracia rozmawiali w hotelu przez dłuższy czas, gdy nagle Mieczysław dobył rewolweru i strzelił do Tadeusza, raniąc go w łopatkę, poczem strzelił do siebie, trafiając się w pierś. Tadeusz upadłszy na ziemię, zaczął wołać o pomoc.

Na jego krzyk wbiegł do pokoju ktoś z osób, będących w pobliżu i wyniósł Tadeusza na podwórze. Mieczysław przypatrywał się temu trzymając rewolwer w pogotowiu, poczem gdy Tadeusza wyniesiono, zamknął drzwi i, choć mu krew upływała z piersi, przechadzał się po pokoju. Wezwana policya musiała wyważyć drzwi od pokoju. Obu braci przewieziono na stacyę ratunkową, najpierw Tadeusza, potem Mieczysława. Rany obydwóch nie są niebezpieczne.

Bezpośrednią przyczyną zajścia miało być to, że Tadeusz odziedziczył obecnie jakiś spadek.

Kradzież pocztowa. Ze Stanisławowa donoszą nam pod datą 10 b. m.: Onegdaj odbyła się w tutejszym sądzie obwodowym rozprawa karna przeciwko Janowi Pawlikowskiemu, woźnicy pocztowemu, żonie jego Annie, woźnicy Iwanowi Wacebie i wujowi Pawlikowskiego, zamożnemu włościaninowi z Iwankówki pod Stanisławowem o spełnioną w grudniu r. z. kradzież worka pocztowego, który zawierał w gotówce i walorach około 70.000 kor. Worek z walorami podrzucono następnie w magistracie na podwórku, banknoty zaś, jak się okazało później, wziął w przechowanie wuj Pawlikowskiego Harchat z Iwankówki, który je ulokował u siebie w domu pod strzechą. Wydała się, sprytnie zresztą urządzona kradzież, przez długie języki babskie. Sąsiadki się zwierzyły sobie nawzajem, a pokłóciwszy się, wygadały się z sekretu. Po nitce doszło się do kłębka i znaleziono u Harchata 54.000 koron. Reszta brakuje — o ile nie była w walorach, podrzuconych w magistracie.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, Pawlikowskiego na 4 i pół roku, Wacebę na trzy lata ciężkiego więzienia. Resztę uwolniono.

Pożary. Pisma lwowskie donoszą: Wielki pożar nawiedził we czwartek dwukrotnie wieś Grzybowice pod Lwowem. Rano około godziny 10 wy-

buchł pierwszy pożar, który zniszczył 9 budynków włościańskich, po południu zaś pożar drugi, który trwał do wieczora.

Sprawa wydania ks. Pii Moniki. Z Londynu telegrafują: Korespondent „Daily Graphic", który fotografował p. Toselli wraz z ks. Moniką, zapytał p. Toselli, czy prawdziwą jest pogłoska, jakoby zamierzała ona rzeczywiście wydać dworowi saskiemu ks. Monikę. Pani Toselli odpowiedziała, że w powyższej wersyi nie ma ani słowa prawdy. — Zauważyła przytem, że agenci króla saskiego mogliby źle wyjść na próbach uprowadzenia córki, gdyż p. Toselli postarała się o wierną straż, a do tego ona sama i jej mąż noszą stale rewolwery, z których potrafią zrobić użytek.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego, Maryana Aleksandra Wespera z Jordanowa do Żywca, oraz zamianował adjunktami auskultantów sądowych: dra Aleksandra Leona Aleksandrowicza dla Krościenka, dra Juliana Smolika dla Krosna, i kandydata adwokackiego Aleksandra Żmigroda dla Jordanowa.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 12 października.

GRAND-HOTEL: Hr. Jan Broel-Plater z Warszawy, Leonia Kokonowska ze Lwowa, Emeryka Nikorowiczowa z Zakopanego, Jan Puntschart z Wiednia, Karol Wolff z Berlina, Małgorzata Maesser z Drezna, Marya Tuszowska, Adam Tuszowski z Lublina, Franciszek Viannet z Limanowy.

HOTEL SASKI: Leokadya Radońska z Rogusławia, Antoni Peyser z Noworadomska, Józef Klamborowski z Makowska, Stanisław Hanusiak z Poręby Wielkiej, Edward Tansowski z Chyżowic, Maks. Kraemer z Czerniowiec, Alfred Eckler z Wiednia, Emil Bukowski z Kieleckiej gub., Ks. F. Salin z Wiednia, S. Geiger z Wiednia, Samuel Lilienthal ze Lwowa, Br. Marya Rominowska z Romania.

HOTEL POD ROZĄ: Józef Bloch z Miłosławia (W. Ks. Pozn.), Albina Łuczkówna z Przemyśla, Ant. Hałatekowie z Kęt, Stanisław Biernowski z Zamościa, Roman Kossakowski, Edmundowie Łukasiewiczowie z Miechowa, Celestyna Jakowczyk z Białej, Elżbieta Wielogłowska z Jasła, Janina Steiffer z Jasła, Ant. Sauer z Kronstadu, Antoniowie Świerczewscy z Pińczowa, Michałowie Konaszewscy z Sosnowca, Nikodem Pajzderski z Krakowa, Natalia Knotkoff i Marya Popławska z Sandomierza, Franc. Niesiołowscy ze Lwowa, Ks. Józef Krótki z Górki Sułowoj (W. Ks. Pozn.), A. Raffelsberg z Wiednia, Zb. Pronoszka z Rohatyczowa (Król. Pol.), Dr Br. Knothe z Wilkowa (Król. Pols.), Feliksowie Chełmeccy z Michałowic (Król. Pol.), W. Narzymscy z Sukowic, E. Jasiński z Suchy, J. Załęski z Warszawy, Marya i Natalia Andrejewska z Miechowa (Król. Pol.).

HOTEL CENTRALNY: S. Wagner z żoną ze Lwowa, J. Chmielnikowski z Wiednia, J. Rożmoński z Bolesławia, S. Chenik z Warszawy, J. I. Łakomy z Łodzi, W. Włodarczyk, J. Niesidorska z Wieliczki, J. Zubrzycki z żoną z Witkowa (Król. Pol.), Jadwiga Górny ze Słomnik (Król. Pol.), I. Borger z Sarospatak (Węgry), Aleks. Dydyński z żoną ze Słupca, Jerzy Chochutkin z Irkucka, Jadwiga Szol z Sosnowca, Stanisław Słomiński z Miechowa, Jan Piasecki z Komarna, Leon Świtalski z Przeworska, Ida Różańska z Przeworska, Alek. Kapelusz J. Godeffroy z Piestrzec (Król. Pol.), Stan. Sokołowska z Balic (Król. Pol.), A. Rosenberg z Wiednia, R. Festner z Amstetten, W. Riesel z Borszczowa, M. Filipińska z Karwina, J. Kreppel z Drohobycza, Rom. Rogowski z Węgrzynowic, K. Wielowiejski z Kamiennej.

HOTEL KRAKOWSKI: Poseł Dr L. German ze Lwowa, S. Ostrowski z Zielińca (Wołyń), Wł. Drojeccy z Węgrowa, W. Lilpop z synem z Warszawy, M. Kulczycki ze Lwowa, M. Czechowska z siostrą z Granowa, Juliuszowie Zdanowscy ze Śmiłowic, Hr. A. Lueders-Weimarn z Petersburga, Inż. A. Ruscha z Berna, X. A. Badowski ze Smardzewic (Król. Pol.), X. W. Biechoński ze Szreniawy, X. K. Machaczek z Altsdorfu, Dr J. Penot z Glewca; X. J. Leja z Makowa, M. Staroń z Dębicy, M. Rieger z Raciechowic, L. Hirszowicz z Zurychu, E. Bueboff z Lueckau, F. Bednarz z Gliwic, N. Janowska z Warszawy, L. Zwoliński z Budynia, C. Waśniewska z Sandomierza, Gener. O. Wonlarlarska z Warszawy, E. Łordkipanidze z Batum (Kaukaz), A. Korybut-Daszkiewicz z Brześcia Litewskiego.

ALFRED DE MUSSET.

Podwójna miłość.

5

(Ciąg dalszy.)

Mówiąc to, przeszła do sąsiedniego pokoju, gdzie grano w karty. Walentyn postępował za nią; wydawała mu się niezwykle pomięszaną. „To, o co chcę pana zapytać — zaczęła — wyda się może panu bardzo śmiesznem i sama czuję, iż na to zasługuje. Dziś rano był pan u nas i... ujął mnie pan za rękę — dorzuciła nieśmiało. — Nie jestem na tyle dziecinną, ani niemądrą, bym obrażała się o takie rzeczy, lub przywiązywała do nich jaką wagę... Na wielkim świecie, w którym pan żyje, objaw to zwykłej grzeczności. My, byliśmy jednak naówczas sami, nie witał się pan w tej chwili, ani żegnał, przyzna pan zatem, t. j. raczej zrozumie może przez przyjaźń dla mnie..."

Przerwała częścią ze wzruszenia, częścią z wysiłku moralnego, jaki ją te słowa kosztowały, Walentyn zaś, którego, mówiąc nawiasem, wstęp ten nabawił śmiertelnego strachu, czekał dalszego ciągu. Lecz wtem nagła myśl zajaśniała mu w głowie, instynktownie też, bez namysłu rzucił: „Matka pani wiedziała?"

— Nie, panie — odparła wdowa z godnością — moja matka nic nie widziała.

Zaledwie to wyrzekła, ozwała się muzyka, podszedł któryś z młodzieży zaprosić do tańca i pani Delaunay zniknęła w tłumie.

Łatwo sobie wyobrazić, z jaką niecierpliwością czekał Walentyn ukończenia tańca. Nadeszła wreszcie upragniona chwila, ale pani Delaunay wróciła na dawne miejsce, i choć mógł podejść do niej, pomówić było nie sposób. Myśl jej zdawała się być zajętą już nie samym tematem, który omawiali, lecz jaki obrót nadać rozmowie. Walentyn tymczasem gubił się w domysłach, wszystkie jednak dawały ten sam wynik: „Poprosi mię, by się nie pokazywać więcej u nich". Podobna jednak obrona przed tak słabem natarciem wzburzyła go, wydając mu się więcej, niż śmieszną. Widział w tem surowość nie na miejscu, lub cnotę na pokaz: „Gąska, albo kokietka" — myślał. Ot, tak, proszę pani, rozumuje się w dwudziestym piątym roku życia!

Pani Delaunay zaś wybornie zdawała sobie sprawę ze stanu serca młodego człowieka, lecz choć rozumiała go dobrze, nie miała dość wobec niego samego odwagi. Zamykać drzwi przed Walentynem nie było jej zamiarem, choć pomimo niedoświadczenia, intuicyą odgadła jasno, że nie były to żarty dziś rano; czuła, że był to atak. Kobiety mają to pewne odczucie, towarzyszące im, gdy przychodzi do walki.

Większość wyrusza do niej śmiało, czy to zbrojna w pewność siebie, czy lubiąc poigrać z niebezpieczeństwem. Pięknym kobietom utarczki miłosne zapełniają bezczynne życie; wyjść cało z nich potrafią, a jest przynajmniej rozrywka na zawołanie.

Ale pani Delaunay zbyt oddaną była pracy, zbyt zadomowioną, zbyt mało bywała w świecie, zbyt wiele czasu spędzała z igłą w ręku nad robotą, która pozwala na rojenia, a nic zmusza do nich, zbyt poprostu była wreszcie skromną, aby pozwalać na całowanie ręki. Nie to, żeby się czuła dziś w niebezpieczeństwie, ale co będzie jutro, jeśli Walentyn powie, że ją kocha, co pojutrze, jeśli ona pożegna go na zawsze, a już nazajutrz pożałuje swego kroku? Co na to powie robota? Co będzie, gdy nastaną te najmniej pożądane wieczory? (Słowa te kiedyindziej wyjaśnię). W każdym więc razie jak się zachować? Kobieta, żyjąca prawie że samotnie, więcej jest narażoną od innych. Czy nie należy być zatem bezwzględniejszą? Nim spokój serca nie zakłócony, lepiej rozstać się z Walentynem, niż się na śmieszność narażać. Już słowa takie miała na ustach, lecz — wszak była kobietą, on zaś stał opodal. Instynkt ten był silniejszy nad wszystko i najtrudniejszy do pokonania.

Dręczona wszystkiemi temi dopiero co opisanemi skrupułami, wstała i oczy jej spokojnie spotkały się ze wzrokiem Walentyna, stojącego naprzeciw. Od godziny już dumał na uboczu nasz bohater, czyhając na chwilę wyczytania z prześlicznych oczu pani Delaunay jej uczuć. Widoczna z razu niecierpliwość ustąpiła miejsca przygnębieniu.

Zapytywał sam siebie czy ma do czynienia istotnie z gąską, czy też z kokietką, lecz im dalej myślą w głąb sięgał, im baczniej śledził grę tej twarzy o wyrazie nieśmiałym a nauczycielskim, jaką miał przed sobą, tem większy czuł budzący się do niej szacunek. Począł wmawiać w siebie, że może jego postąpienie dotknęło ją więcej, niż przypuszczał. Gdy pani Delaunay podchodziła doń, przeczuwał już, co pragnie mu powiedzieć. Zrazu ulżyć chciał jej tego ciężaru, zbyt była jednak dlań piękną w tem podnieceniu... nie, wolał dopuścić ją do słowa.

Pani Delaunay nie bez walki z sobą zdecydowała się na ten krok, mający wszystko wyjaśnić, jej godność kobieca ciężką w tej chwili przechodziła próbę. Trzeba się było przyznać, że serce żywiej zadrgało, wyrzec, że się rozumie wszystko — lecz nic z tego nie dać po sobie poznać. Trzeba było nie zataić obawy — ostatnie to uczucie, do którego przyzna się kobieta, gdy tymczasem przyczyna obaw tych tak błaha! Od pierwszej chwili czuła pani Delaunay, że jeden tylko istniał środek, by się nie wydać ni zbyt uległą, ni w cnocie przesadną, ni kokietką, ni wprost śmieszną, środkiem tym zaś było: mówić prawdę. Mówiła wiele, a wszakże wszystko dało się streścić w jednem zdaniu: „Oddal się pan... boję się pokochać pana". Zamilkła, a Walentyn patrzył na nią wciąż ze zdumieniem, współczuciem i z niewysłowioną przytem rozkoszą i jakaś, nie wiem sam jaka, duma go unosiła, duma, co towarzyszy radości połechtanego serca. Chciał odpowiadać — tysiąc odpowiedzi cisnęło mu się na usta równocześnie, upajał się wrażeniem, jakie wywierała nań kobieta przemawiająca do niego w ten sposób.

Chciał mówić jej o swem kochaniu, chciał przyrzekać poprawę, przysięgać dozgonną wierność, dziękować za tyle łaski, wyznawać skruchę; roje sprzecznych myśli, to dręczących, to upajających kierowało mu po głowie, na usta zaś cisnęły się mimowoli słowa: „A przecież kochasz mnie!"

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
- 6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Manziziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.